Nr. 44. Toruń, 29. października 1910. Rok III.

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech **75 fenygów.**
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednołamowego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stósownego rabatu. — **Kółka** od ogłoszeń siewów i bydła rozpłodowego płacą tylko **10 fen.** od wiersza.

Szczęść Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Połczyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycyi oraz wiadomości o ruchu w „Kółkach" **S. Buszczyński,** Thorn, Brückenstr.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

OD PATRONATU.

Kółka powinny z każdego zebrania przesyłać **sprawozdanie** do »Kłosów«. Jest to nie tylko obowiązkiem wyrażonym w ustawie patronackiej, ale miły dowód pracy i funkcyonowania Kółka, o którem inaczej patron i wicepatron, a też i szersza brać rolnicza mogłaby przypuścić że nie istnieje. W Kłosach spotykamy sprawozdania tylko kilkunastu Kółek, a doskonale wiemy, że i inne nie śpią. Dla ułatwienia tych sprawozdań poleciliśmy wydrukowanie formularza na kartce pocztowej, której Kółka **bezpłatnie** po 10 sztuk od adresu **„Kłosy — Thorn"** sprowadzić mogą. Kółka, które swych członków za każdym razem kartkami zwołują na posiedzenie dostaną także bezpłatnie, lecz za opłaceniem kosztu przesyłki życzoną ilość formularzowych kartek, ku temu wydrukowanych.

Artykuł poniższy, bardzo ważny prosi się w wszystkich Kółkach odczytać i sprawdzić.

Czy i kiedy daje krowa dochód.

W Rolnictwie polskiem ogromne zaburzenie sprawił przed paru laty głos jednego z najdzielniejszych rolników ziemi kaliskiej pana Wyganowskiego, który porównawszy w liczbach koszt i dochód z bydła doszedł do wniosku **„precz z bydłem".** Od tej chwili nie ustaje spór »o krowę«, spór którego wywodom i my przyjrzyć się musimy.

Pewnie i u nas nawet w większych gospodarstwach mało jest takich, którzy z **ołówkiem** w ręku wydajność pewnej gałęzi gospodarczej sprawdzają. Trzyma się bydło nie dla tego, że się ma przekonanie o jego przynośności, ale dla tego *„że wszyscy tak robią, że zawsze tak było"*. Znaczy to, że z przyzwyczajenia i rutyny powtarza się *„za panią matką pacierz"*. A jednak nic tak nie poucza jak ołówek.

Zabierając się w tej sprawie do obrachunków, zaznaczamy na wstępie, że nie możemy ich robić jednolicie za wszystkich, przeciwnie u każdego te rachunki **inaczej** przedstawiać się będą, zależnie od stosunków miejscowych. I tak kwestye:

a) czy są łąki i jakie,
b) czy jest zbyt na słomę, siano, kartofle i t. d.
c) jak daleko i jaka droga do stacyi kolei żelaznej.
d) czy jest gorzelnia —
e) czy i w jakiej cenie i z jakim odwozem wytłoki z cukrowni,
f) czy jest mleczarnia, jaki do niej dowóz, ile wypłaca za % tłuszczu, wpływają

silnie na wynik obrachunku. Każdy zatem sam rachunek nasz dla siebie zmienić winien, a dojdzie dopiero do wniosków.

Zastanówmy się jaki jest **rozchód roczny** na krowę. Jako podstawę bierzemy, tu krowę w średniorolnem gospodarstwie, 8-mio centnarową (gdzie właściciel już sam bydła nie oprząta ani nie doi) w przeciętnie utrzymanej oborze.

Wartość paszy.

1.	— **zimą** 8 funtów koniczyny i siana 200 dni po 2 mk. za ctr.	32,—
	8 ft. kartofli dziennie 200 dni po 1,20 za ctr.	19,20
	20 ft. słomy (sieczki) dziennie 200 dni po 1 mk. za ctr. . . .	40,—
2.	— **latem** pastwisko po 2-letniej koniczynie	20,—
3.	— pastuch na 1 krowę . . .	3,—
4.	— procenty i amortygacya bu-	

dynku licząc budynek po 100 mk. na krowę (5%) . . . . . . 5,—
5. — 5 procent od kapitału w krowach licząc krowę po 250 mk. 12,50
6. amortyzacyę t. j. zużycie krów licząc 15% od 250 mk. . . . 37,50
7. — stadnik . . . . 2,—
8. — dojenie 10 fen. dziennie . . 36,50

mk. 217,30

Obliczenie powyższe w każdej okolicy ulegnie pewnym zmianom. Ceny siana i słomy trzeba naturalnie liczyć „na miejscu" a dowóz do stacyi odliczyć, tak samo ceny kartofli. Dla miejsc bardzo daleko od stacyi położonych ceny będą niższe, dla miejsc tuż przy stacyi albo blizko miasta położonych wyższe. Taksamo No. 2 będzie nie zawsze ten sam. Zato No. 4, 5, 6, 7, 8 są przeważnie za nizko podane, głównie No. 6 przez „wypadki" i choroby pewnie przeważnie wyżej się przedstawi.

Poprawiwszy odpowiednio powyższe zestawienie dojdziemy łatwo do wniosku ile mleka musi wydać krowa aby obornik wydała **za darmo.**

Licząc cielę doroczne po 20 mk. zostaje »naszej« krowie 197 mk. 30. mówmy 200 mk. do zapłacenia t. j. krowa musi dać 2000 l. mleka, gdzie mleko po 10 fen. się spienięża. (7,5 fen. za śmietanę 2,5 fen. za odtłuszczone mleko).

Od dochodu z mleka trzeba naturalnie jeszcze potrącić koszt wywozu mleka, konwi do mleka i t. d.

Teraz skonstatujmy wartość obornika od jednej krowy. Ilość i jakość obornika będzie zależała naturalnie od ilości podściołki i od obchodzenia się z obornikiem. Przeciętnie liczy się że można od krowy zrobić 300 centnarów na rok t. j. 30 wozów. Tych 300 centnarów kosztuje nas:

1. Ściółka po 20 f. latem przez 150 dni po 40 f. zimą przez 200 dni razem 110 ctr. słomy po 50 fen. 55,—
2. Wywózka w pole obracając 10 razy dziennie, 3 dni para koni po 6 mk. dziennie . . . . 18,—
3. Nakładanie na wozy 6 dni roboczych po 60 fen. 3,60
4. roztrzęsienie 10 dni roboczych . 6,—
5. Przywiezienie słomy do obory, ściółki, równanie gnoju i t. p. czynności na rok od krowy . . 3,—
6. Przyoranie obornika . . . . . 7,—

t. j. razem mk. 92,60

Zawartość tego obornika (200 ctr.) wyrażona w sztucznych nawozach przedstawia się następująco:

— azot odpowiada 5 ctr. saletry . 50,—
— kwas fosforowy 450 ctr. superfosfatu . . . . 27,—
— potas rowny 700 ctr. kainitu . 8,—
— zwozka i rozsianie 17 ctr.

mk. 90,40

Rachunek powyższy jest naturalnie z wszystkich dotychczas podanych **najmniej** scisły. Zawartość mierzwy bowiem jest zupełnie zależna od jej utrzymania. Najlotniejsze jej części

---

Rolnik a zwierzęta polne.

(Dr. Witold Slaski z Wabcza.)

Polecił mi Pan Patron napisać dla »Kłosów« artykuł o zwierzętach polnych i stosunku ich do człowieka, z szczególnem uwzględnieniem gospodarza małorolnego, — jakie to on ma z nich korzyści, jakie szkody, które z nich trzebaby rozmnażać, a które tępić, a wreszcie czy słusznie oceniamy te stworzenia Pana Boga, czy zdajemy sobie dokładnie sprawę z ich czynności i potrzeb życiowych w stósunku do tegoczesnego stanu gospodarstwa.

Dzisiaj pomówimy pokrótce **o zwierzętach ssących,** pozostawiając ptaki, owady, gady i płazy na przyszły czas, na inną pogadankę.

Nie będę ja wszystkich tutaj wymieniał, bo na to nie mam czasu ani miejsca, — wybiorę te, które mojem zdaniem najwięcej na wymienienie zasługują, zajmując się nasamprzód **zwierzyną,** która też najbardziej w oko nam wpada.

Na pierwszem miejscu wymieniam:

Jelenie, Daniele i Dziki. O ile sam jako myśliwy bardzo lubię i cenię te trzy rodzaje naszej zwierzyny, o tyle, ze stanowiska gospodarza małorolnego muszę o nich powiedzieć, że uważam je dla rolnictwa wprost za szkodliwe. Gdy się zobaczy, jak wyglądają kartofle, jak owies, w którym zwierzęta te w nocy żerowały, można się wziąść za głowę poprostu, tak znaczną jest szkoda, którą kilka sztuk w jednej nocy zrobić może. Z tego to powodu zajęło się prawodawstwo tą sprawą, przepisując, że właściciel albo dzierzawca polowania winien jest zapłacić odszkodowanie za płody rolne przez nie uszkodzone. Oprócz tego wolno dziki rok cały zabijać, nie mają one żadnego czasu ochronnego.

Przechodzę teraz do czwartego gatunku zwierząt czworonożnych, cieszącego się według prawa obowiązkiem odszkodowania za zniszczenia w polach i plonach rolnych, do

Sarn, które mojem zdaniem zasługują na względną ochronę, szkody bowiem przez nie wyrządzone nie przewyższają korzyści, które w normalnych stosunkach z nich mamy. Są one w naszych stronach, w porównaniu z Księstwem Poznańskiem, Saksonią, Szlązkiem i innemi częściami Niemiec, tak ubogich w zwie-

t. j. **azot** przez błędne utrzymanie w oborze lub na polu (przez zwlekanie z roztrząsaniem) prawie **zupełnie** zatracić się mogą — zaś wzorowo utrzymana mierzwa więcej nawet niż w rachunku podano azotu zawierać może.

Mniejwięcej jednak przyjąć możemy, że gdyby się chciało zastąpić obornik sztucznemi nawozemi to mierzwiło by się **nie drożej** niż obornikiem.

Względy rozpuszczalności, przyswajalności nawozów, oraz działanie uboczne obornika musimy tu opuścić.

Inaczej znacznie przedstawi się rachunek jeżeli drogi azot zastąpimy sianiem seradeli. Udana seradela zawiera na morgu azotu tyle co 2—5 ctr. saletry. Siejąc seradelę i poddając roli fosfor i potas sztuczny mierzwi się znacznie taniej niż obornikiem.

Porównawszy te 2 możności zastąpienia obornika dochodzimy do wniosku, że wartość obornika można by **bez straty** zastąpić innemi nawozami że zatem kto dokłada do krowy na obornik, ten kupuje obornik **za drogo.** Krowa zatem tylko o tyle się zapłaca, o ile wyda tyle mleka ile jej utrzymanie kosztuje, a obornik **w naddatku.**

Dochód z krowy będzie zatem tylko jeżeli (trzymając się naszego przykładu) rocznie więcej niż 2000 l. mleka wyda, t. j. 200 mk. przyniesie. 2000 l. jest to rezultat **średniej** dójki, przy 2400 l. krowa daje już 40 mk. zysku i t. d.

Rachunki powyższe pomimo całej swej nieuniknionej niedokładności dowodzą, że bynajmniej **nie** ma racyi hasło: **precz z bydłem,** precz z krową, które zjada cały dochód z gospodarstwa Można mieć dochód z krowy, ale tylko pod warunkiem

1. że jest **dobrą dojką** (ponad 2000 l. rocznie)
2. że ją dostatnio karmimy
3. że ścielimy pod nią dostateczną ilość słomy, by każdy atom jej mierzwy zachować (po 10 fur słomy rocznie by uzyskać 30 fur mierzwy
4. że z mierzwą i w oborze i w polu obchodzimy się tak, by nic z jej kosztownych części składowych się nie uroniło.

Iluż jest takich, którzy wobec powyższego rachunku się ostoją. A krowa, która się nie zapłaci zjada dochód z innych działów gzspodarstw i obniża rentę, czyli dochód z całości.

Wołać by ogólnie wyprzedawać krowy i bydło, a przejść do gospodarstwa bezinwentarzowego, jest **błędem,** bo gdyby to ogólnie przeprowadzono, to ceny za siano i za słomę a nawet za kartofle spadłyby do minimum, a ceny nabiału i mięsa takby się podniosły, że wnet znowu wykazywanoby »niezmierne ko-

---

rzynę, okrasą polowań tak własnych, jak wydzierzawionych. Jeżeli zatem chcemy, by myta dzierzawne dotąd tak niskie poszły u nas w górę, a do jakich cen dojść mogą, na to dowodem, że za 1 morgę płacą gminom na zachodzie Niemiec 1 markę i więcej, zacznijmy ochraniać trochę sarny, zające i kuropatwy, nie pozwólmy przedewszystkiem psom podwórzowym ciągle się po polu wałęsać, jak się to często zdarza. Sarna z natury jest bardzo łakomą i wybredną w wyborze pokarmu, nie żeruje ona gromadami, chyba w zimie i wiosną, jak wyżej wymienione jelenie i t. d. w jednem miejscu, niszcząc i tratując to, czego nie zjedzą, — przeciwnie, z każdej rośliny uszczknie troszeczkę, ciągle się przytem posuwając, a że waga ich wiele jest mniejsza od jeleni, danieli i dzików, o potratowaniu pola nie może być mowy. Oziminy przy brzegach lasów, na których sarny przez zimę żerowały, nie wyglądają wprawdzie z wiosny wspaniale, są przystrzyżone by tak powiedzieć, ale szkoda ta ginie sama ze siebie pod wpływem słońca i wilgoci, i bujny plon wynagradza tego, który pole swe dobrze uprawił, nie spuszczając się wyłącznie na to, że dzierzawca polowania będzie zmuszony do pokrycia tej szkody, jeżeli go o to zapozwie, bo jak już wyżej powiedziałem, za sarny płaci się odszkodowanie. W jednym tylko wypadku może być mowa o uszczerbku w sprzętach, mianowicie tam, gdzie bardzo dużo sarn na polach przebywa i przez lato w oziminach i jarzynach robią sobie legowiska, wygniatając przez to zboże, które potem już nie dojrzewa lecz gnije. Jedynym środkiem na to, to chyba straszenie w nocy strzałami, światłem, dzwonkami, ale to słaba pomoc, bo sarna do tego prędko się przyzwyczaja, tak, że wreszcie nic innego nie pozostaje, jak zawezwanie komisyi, celem stwierdzenia szkody i otaksowania tejże, albo dobrowolną ugodą z dzierzawcą polowania o odszkodowanie, — prostszy i zdaniem mojem lepszy środek.

Przechodzę teraz do dwóch ostatnich przedstawicieli zwierzyny czworonożnej, którzy służą nam za pokarm, do dwóch bliskich krewnych z rodu skrobogryzów, do

Zająca i Królika. Jak pierwszy wygląda, opisywać nie potrzebuję, każdy z nas zna »kusego« i wiemy, że przestępstwa jego w obec gospodarza małorolnego są nieznaczne. W jednym tylko wypadku może i on zrobić wiel-

rzyści« z trzymania bydła. Niejedną naukę wszakże wyciągnąć z tych zestawień można.

1. Trzymać **tylko tyle bydła,** by mieć pod sztukę **10** fur słomy na podściółkę, a **18** ctr. koniczyny lub siana do spasienia. Resztę wyprzedać korzystając z wysokich w tym roku cen.

2. **Z koni,** z bydła pociągowego dalej z bydła robotników zrobić sobie przez sute ścielenie **tańszą fabrykę** obornika.

3. **Trzymać tylko dobre dójki,** i prowadzić kontrolę mleczności każdej krowy, starać się przez dobre stadniki podnieść mleczność bydła.

Wszystkie te trzy zasady **nie** mają u nas dostatecznego zastosowania. Bydła trzyma się zwykle **za dużo.** Nawet w gospodarstwach gdzie (przez wytłoki lub wywar) paszy dosyć, gdzie bydło tłuste i gładkie nie ma **dosyć ściółki,** by bydło mogło na mierzwie stać. Gdzie się mierzwę na gnojowniki wyrzuca, tam straty zawartości są tak znaczne, że rachunek rentowności zupełnie się zmienia.

A ileż to jest gospodarstw gdzie nie tylko ściółki ale i pokarmu bydłu żałować trzeba, gdzie bydło pod wiosnę iście głodowe przechodzi czasy. Tam naturalnie bydło więcej kosztuje niż przynosi.

Pokaż mi Twoją mierzwę a powiem Ci jakiś rolnik. Słowa te według zdania sławnego uczonego rolniczego prof. Rümkera z Wrocławia, każdy rolnik **codzień powtarzać** sobie powinien.

Błędna zatem i bezrozumna jest zasada: »Im więcej bydła, tym większa zamożność«. Nie powinno się przeciętnie więcej trzymać jak sztukę na 10 mórg licząc w to konie, albo 10 owiec na 10 mórg. Ale to, co jest, niech będzie **wyśmienite** i wyśmienicie utrzymane. W tym celu najważniejsze, byśmy nauczyli się **bydło kochać.** Niemcy wymawiają swoim ziomkom bawarskim, że tak się kochają w bydle, że pola zaniedbują, u nas jest odwrotnie — a prawda jest pośrodku.

Powyższą sprawę patron na swoich objazdach w każdym okręgu poruszy, i zapyta się o rachunek z bydła. *(L. P.)*

POKŁOSIE.

Orka jesienna. Dlaczego przeważnie jarzyny podobnie **nie** dopisują jak oziminy i okopowizny?

Na czem to polega, czem się tłómaczy?

Zboża jare wymagają pod siew nietylko dostateczny zapas pokarmów roślinnych lecz i wilgoci. Tak zbytnia wilgoć jak i posucha jest dla zbóż jarych nader szkodliwa i tą okolicznością tłómaczy się, że często zawodzą i małe zbiory wydają.

Przeciw zbytniej wilgoci i przeciw posusze

---

ką szkodę, jeżeli w ostrą zimę, nie mając gdzie co zjeść, dostanie się do ogrodu, do szkółki drzew owocowych i zacznie tam drzewka z kory obgryzywać. Nie ma na to innego środka, jak dokładne opatrzenie ogrodzeń, jeżeli są, a w braku tychże, albo gdy chodzi o drzewka, przy drogach posadzone, owinięcia każdego pnia, na wysokość metra około chrustem albo siatką drucianą. Tę ostatnią bardziej polecam; jest to wydatek jednorazowy i pewniejsze zabezpieczenie jak chrust, który wybrać trzeba o ile możności z drzew śpilkowych, do tych bowiem zabiera się zając tylko w zupełnej ostateczności. Dobrym środkiem jest też obsmarowanie pnia drzewka gliną rozrobioną z krwią, krowieńcem i asa foetida (dostać można w drogeryi), ale trzeba to powtarzać, gdy powłokę tę ochronną deszcz zmyje, albo mróz rozmiękłą przedtem rozsadzi. Od tego rodzaju szkody można się zatem ochronić, a innej nie robi nasz biedny zajączek, chyba że tam, gdzie ich bardzo wiele, wydeptuje sobie dróżki w zbożu; zdaje mi się jednak, że w naszych Prusach Zachodnich nie ma ich nigdzie dość wiele, by się w ten sposób dać mogły we znaki.

Inaczej ma się rzecz z **królikiem.** Jest to zwierzę towarzyskie, żyjące w przeciwstawieniu do zająca rodzinami, a raczej gromadami, lubiące towarzystwo swych współgryzoniów przy żerowaniu. Różnica ta jest o tyle n. p. widoczna, że w najlepszych rewirach zajęczych zobaczymy pod lasem na młodej oziminie kilka, najwyżej kilkanaście tychże, podczas gdy królików w podobnym razie widzieć można kilkadziesiąt i do stu. Powodem tej ilości jest oprócz towarzyskości nadzwyczajna ich płodność, — jednej samicy możemy w przeciągu roku zawdzięczać przyrost około 40 sztuk nawet w warunkach niezbyt korzystnych, a królik już po pięciu miesiącach około zdolny jest do rozpłodu. Lubią króliki piaski z miękkiem podglebiem, gardzą rolą kamienistą i wilgotną. O ile wiem, nie są one w Prusach zachodnich bardzo rozpowszechnione, z czego możemy się bardzo cieszyć, są to bowiem bardzo szkodne stworzenia, a tępienie ich nie jest łatwe. Gdzie nie można dać im rady za pomocą strzelby, juret (fretków) i żelaz, pozostaje jedynym środkiem wodór siarczany (Schwefelkohlenstoff), — jak środkiem tym operować, tego dla braku miejsca tutaj nie podam, ale

mamy jednakże środek bardzo dobry i wypróbowany a jest nim **orka dokonana w jesieni i w dostatecznej głębokości.** Każdy rolnik powinien dążyć do tego, aby wszystko poorać przed zimą. Żadna uprawa, wykonana nawet najlepszemi narzędziami nie sprawi tego, co naturalny sprzymierzeniec rolnika przy uprawie roli, **mróz.**

Zoraną na zimę glebę, łatwiej też na wiosnę się uprawia, nie kosztuje to ani połowy tego czasu i siły pociągowej co uprawa roli, niezoranej przed zimą. Prócz tego na świeżej wiosennej orce wyrasta zwykle dużo chwastów, które pózniej zagłuszają jarzyny, więc i z tego powodu powinniśmy rolę pod jarzyny zorać jak najwcześniej jesienią, aby przed zimą nasiona chwastów mogły powschodzić. Zoranej na zimę roli **nie** trzeba, jak to niestety tak bardzo u naszych włościan jest rozpowszechnione, na wiosnę na nowo przewracać, tylko należy wzruszyć kultywatorami ją o tyle, o ile jest potrzeba do należytego przykrycia nasienia. Głębsza orka wiosenna wysusza rolę zanadto, po za tem tracą role mocniejsze, gliniaste, wskutek wiosennej orki tę kruchość, której nabyły przez zimę wskutek działania mrozu.

Orka wykonana w jesieni, przed zimą zapewnia nam urodzaj jarzyn i okopowizn; Kto pod jarzyny dopiero na wiosnę ziemię uprawia, ten nigdy dobrych zbiorów z jarzyn spodziewać się nie może.

Jak to bowiem wygląda owa wiosenna orka!

Najprzód długo trzeba czekać aż rola obeschnie. A gdy się to stanie, zamiast siać, trzeba dopiero z pługiem wjeżdzać na rolę. Przyzna każdy, że traci się na czasie, a zwykły siew jarzyn jest warunkiem dobrego urodzaju i każdy dzień opóźnienia pociąga za sobą straty. Gorsza jeszcze, że gleba wysycha i traci tak potrzebną dla roślin wilgoć. Kto zaś na wiosnę nie zwleka z orką aż rola dobrze nie wyschnie i orze wilgotną jeszcze rolę, ten może na długi czas pożegnać się z widokiem na dobre zbiory. Zamiast zbóż, rosnąć będą chwasty, których rozwojowi nic lepiej nie sprzyja jak mokra orka. *L. Bł.*

Ruch w Kółkach.

Posiedzenie Kółka rolniczego w **Szwarcenowie** odbyło się 9. października przy udziale 26 członków. Przewodniczący ks. dziekan Dobbek zagaja posiedzenie i udziela głosu sekretarzowi, który odczytuje protokół z zeszłego posiedzenia i zarazem ma wykład »Jak ciągnąć najwyższe dochody z gospodarstwa swego«. Po dyskusyi, która się wywiązała nad powyższym wykładem objaśnił ks. dziekan Dobbek, jakie prawa policyjne istnieją dla stowarzyszeń

---

chętnie gotów jestem w »Pokłosiu« naszych »Kłosów« w razie potrzeby odpowiedzieć.

Załatwiwszy się teraz ze zwierzętami, że tak powiem jadalnemi, zajmiemy się w dalszym ciągu najpierw drapieżnemi, — lisem, wydrą, jaźwcem czyli borsukiem, kuną leśną i kuną kamionką, tchórzem, gronostajem i łasicami, — potem owadożernemi, by skończyć na gryzoniach.

Wszak każdy z nas zna **lisa,** jeżeli nie z widzenia, to z opowiadania, — po wytępieniu wilka jest on największym rozbójnikiem w naszej dzielnicy. Zdania o nim są podzielone; jedni twierdzą, że jest on największym szkodnikiem myśliwstwa i gospodarstwa, tępicielem młodych sarn, zajęcy i wszelkiego ptastwa, tak dzikiego jak domowego, drudzy mówią natomiast, że jest on największym pomocnikiem rolnika w walce z myszami. Ja z mej strony uważam, że tak jedni jak i drudzy mają racyę, ale że szkoda, którą wyrządza, przeważa korzyści, któremi są dla rolnika tępienie myszy no i ciepłe futro zimowe, jeżeli się go w tej porze upoluje. Dowiedzionem jest, że lisy nie są w stanie zapobiedz same nadmiernemu mnożeniu się myszy, choćby ich było i wiele i choćby te myszy tworzyły, dla braku innej strawy, jedyne prawie ich pożywienie. Z drugiej strony uważam, że nie trzeba lisów tępić, jak to mówią, na zabój, bo i one mają w ekonomii przyrody przez Stwórcę wskazane sobie powołanie, a jest niem utrzymywanie równowagi w zwierzostanie. Bo tam, gdzie przez zbytnie oszczędzanie i forsowną hodowlę zwierzyny nadmiar tejże jest powodem, że ona się wyradza, że powstające choroby poszczególnych sztuk zmieniają się przez zakażania w zarazy, tam lisy, marnując chore egzemplarze, a wybierają je, bo łatwiej je im upolować, zapobiegają rozszerzaniu się chorób. Koniec końcem nie mamy powodów specyalnie ochraniać lisy, tępmy je, gdzie ich zbyt wiele, wszelkiemi środkami, a nawet i trucizną, obywając się bez niej, gdzie ich mało, a będzie dosyć tych czerwonych policyantów.

Inaczej znowu ma się rzecz z **wydrą,** — jest to zwierzę bezwzględnie szkodliwe, które trzeba tępić, gdzie tylko można. Rolnik ma z niem mało do czynienia, rybakom natomiast wyrządzają wydry ogromne szkody. Za zabicie dostaje się zazwyczaj premię od towarzystw

Kółek rolniczych, i odczytuje zarazem artykuł z Kłosów wygłoszony przez ks. wicepatrona Pełkę na zjeździe Delegatów w Tucholi »o znaczeniu i zakładaniu Kółek rolniczych«. Przewodniczący zachęcił aby wspólne szczepienie świń przeciw czerwonce zdać jednemu weterynarzowi, wniosek ten członkowie z zadowoleniem przyjęli. Przy końcu odczytano jeszcze kilka pouczających artykułów. Po skonstatowaniu obecności przewodniczący posiedzenie solwował. — Przyszłe posiedzenie odbędzie się 13. listopada. *Zarząd.*

Sprawozdanie Kółka rolniczego na **Komorsk** i okolicę które się odbyło o godz. 5-tej po południu u p. Daszkowskiego w Komorsku na którem 15 członków i 3 gości było obecnych. Zastępca przewodniczącego p. Jasiński z Komorska zagaił posiedzenie, żałował mocno że tak mało zainteresowania w naszem Kółku, bo jedno posiedzenie w przeszłem miesiącu wypadło. Po przeczytaniu ostatniego protokołu mówił p. Jasiński o zakopcowaniu kartofli i buraków. Dalej upomniał p. prelegent że nadchodzi zimowe półrocze, jest czas aby jeżeli ma kto wolę swoich synów którzy rolnikami mają wolę zostać zgłosić do szkoły rolniczej bądź to w Świeciu lub gdzie indziej. Dyskusya była bardzo ożywiona. Uchwalono jednogłośnie aby odbyła się zabawa rolnicza u p. Daszkowskiego w Komorsku i to 30-go Października t. r. w której tylko zaproszeni goście mają prawo udział brać. Do komitetu wybrano pp. Jasińskiego. Karpińskiego i Szarafińskiego z Komorska; z kasy płaci się najwyżej 24,00 marek za muzykę. Przewodniczący zamknął posiedzenie pochwaleniem p. Boga.

Karpiński, sekretarz.

---

rybackich, a i za skórkę, która przez cały rok jest dobra, ładnie płacą kuśnierze.

Jaźwiec czyli **borsuk** jest więcej znany od wydry, mniej natomiast od lisa; pochodzi to ztąd, że jest to zwierzę nocne, które przypadkiem tylko można za dnia widzieć, a tak tylko późnym wieczorem i rychłym rankiem. Zajęło się nim prawodawstwo i nie wolno go strzelać przez cały rok, jak lisa, wydrę i inne drapieżniki, ale ma on czasy ochronne. O pożyteczności i szkodliwości jego są zdania jeszcze bardziej podzielone, jak o lisie, — jedni przedstawiają go jako tępiciela pędraków i ślimaków, żyjącego prócz tego przeważnie roślinami, inni natomiast zarzucają mu niszczenie zajęcy, bażantów, kuropatw i innego ptactwa, wyjadania jaj z gniazd, spożywania we wielkich ilościach tak pożytecznych dżdżowników (glizd), nie mówiąc o szkodach wyrządzonych w winnicach. Dla mnie nie jest on zwierzęciem sympatycznem i uważam go prędzej za szkodliwe, jak za pożyteczne zwierzę, choć prawo myśliwskie go chroni.

C. d. n.

Sprawozdanie z posiedzenia Kółka rolniczego na parafią **Sulecką** z dnia 9. 10. 10. Obecnych jest 41. Najpierw są wybory, potrzebne po rozłączeniu. Na zastępcę prezesa wybrano pana Jana Solisza z Podjaz, na ławników panów Dąbrowskiego i Grochałłę, na rewizorów kasy panów Piotra Stercla i Zakoszo. Prezes mówił o Kółku i potrzebie by doń się garnąć, o Kłosach i prędkiem ukończeniu siewu. *Ks. Weiland.*

Sprawozdanie z posiedzenia Kółka rolniczego w **Przysiersku** d. 23. 10. 10. Członków obecnych na posiedzeniu 27. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Kornowski udzielając głosu wicepatronowi p. Domaradzkiemu który mówił na temat »Kółko u koni«. Dyskusja była bardzo ożywiona, prawie wszyscy członkowie zabierali głos. Następnie dał wicepatron praktyczne rady, jak zakiszać nadpsute kartofle i jak zakładać niekosztowne lodownie w studniach zaopatrzonych pumpą. Postanowiono urządzić doroczną zabawę Kółka w styczniu, na gospodarzy zabawy wybrano członków Affelta, Jana Gerkiego, Wincentego Wojdę. Na przyszłe posiedzenie obiecał wicepatron wygłosić odczyt o uprawie i hodowli buraków pastewnych. *Zarząd.*

Świecie. Sprawozdanie z dnia 16. X. 10. Obecnych 32 członków. Zagaja prezes zachęcając żeby członkowie nakłaniali i żony do przybywania na posiedzenia, twierdząc, że nawet obowiązkiem żony gospodarza jest dzielić razem z mężem czy złe czy dobre losy. Zresztą żona gospodarza mogłaby przyspożyć niejeden dochód w gospodarstwie. Stosowny do tego odczyt wygłasza p. Igliński, porusza niejedną ładną myśl, może takie stosowne dla kobiet odczyty zainteresują i skłonią do przybywania na posiedzenia, co bez wątpienia przyczyni się do rozwoju naszych Kółek. W dyskusyi zabierali głos pp. Dunajski, Chmurzyński, Kurczewski. Dalej zachęca p. Dunajski do abonowania Kłosów, tyle czasu ma każdy gospodarz, żeby sobie przeczytać własne fachowe pismo, a chyba też każdemu stać na ten mały wydatek, który się wkrótce wróci, bo niejedna podana rada, a zużyta we właściwym czasie przyniesie namacalną korzyść. *Zarząd.*

Bierzgłowo. Zebranie Kółka rolniczego z dnia 2. października 1910. Obecnych 16 członków i 2 gości. Po zagajeniu przez prezesa p. Paszkiewicza z Warszewic i odczytaniu protokołu z przeszłego zebrania odczytał sekretarz p. Celmer artykuł z »Kłosów« »O kiszonkach« W dyskusyi zabierali głos pp. Raciniewscy i p. Prezes. Następnie p. Raciniewski zagaja pogadankę: »O kopcowaniu kartofli« w której zabierało głos połowę członków. P. Prezes odczytuje list wysłany do niego przez Zarząd Tow. Przemysłowego w Torunia w którym mowa o wystawie robót kobiecych i zachęca do jak najliczniejszego obesłania tej wystawy. Rozdzieleniem kartek firmy drenarskiej Pankalli & Krenz w Toruniu posiedzenie zamknięto.

Przyszłe posiedzenie 30. 10. na którym odczyt p. Klimka »Utrzymywanie inwentarza«.

Zarząd.

Kółko w **Grodzicznie.** Sprawozdanie z zebrania dnia 23. października, zebranych było 36 członków, obecni z zarządu pp. X. Ruchniewicz prezes, Ossowski wicepr., Nadolny sekret., Krezymon skarbnik. Odczyt na temat »O zarazie pyska i racic«, opracował i wygłosił X. Ruchniewicz, w dyskusyi zabierali głos pp. Speichert, Robiński, Pedynkowski, Ossowski, Skolmowski, Kamiński. Pogadankę na temat »O użyciu wapna celem podniesienia wydajności ziemi«, zagaił X. Ruchniewicz. Poruszono sprawę następującą: zakupić pięć egz. »Uprawa roli« Tomaszewskiego, »Rady sąsiada w chorobach inwentarza« dr. Steuerta. Zapisano wspólnie 14. egz. Kłosów.

Zarząd:

X. Ruchniewicz, prezes. *Ossowski*, wiceprezes. *A. Nadolny*, sekretarz. *Jan Krezymon*, skarbnik.

Kółko w **Golubiu.** Sprawozdanie z zebrania d. 10. września zebranych było 18 członków, obecni z zarządu pp. Prabucki, Kamrowski, Loga. Odczyt na temat »Żywienie i utrzymywanie inwentarzy w zimę« opracował i wygłosił p. przewodniczący Prabucki. W dyskusyi zabierali głos pp. Kamrowski, Strzyżewicz, Wrzesiński i inni. Następnie przystąpiono do wolnych wniosków i zgłosiło się 2 nowych członków pp. Ciesielski z Sokoli góry i Dylewski z Golubia. Przyszłe zebranie odbędzie się w dniu 13. listopada. *Zarząd.*

Zebranie Kółka rolniczego dla Bierzgłowa i okolicy odbędzie się w niedzielę 30. 10. o 4½ po południu w lokalu p. Waltera w **Bierzgłowie.** *Zarząd.*

Posiedzenie Kółka rolniczego w **Kościerzynie** odbędzie się w niedzielę dnia 30-go t. m. o 1 godzinie po południu w lokalu p. Muchowskiego (Bazar) na które Szanownych członków jako i gości zaprasza *Zarząd.*

Posiedzenie Kółka rolniczego na parafię **Prątnicką** odbędzie się w niedzielę dnia 30 t. m. o godz. 5 po południu w zwykłym lokalu. Przyjedzie X. wicepatron. O liczny udział prosi *Zarząd.*

Nakładem i pod redakcyą Patrona Dr. L. Połczyńskiego, Wysoka. — Druk S. Buszczyńskiego w Toruniu.